

Islamski cud w Dagestanie

23 października 2009

W rosyjskim Dagestanie na świat przyszło cudowne dziecko. Na ciele kilkumiesięcznego Alego Jakubowa w niewyjaśniony sposób pojawiają się znaki formujące koraniczne wersety. Podczas gdy domniemany cud ściąga do wioski tysiące wiernych, lekarze są zupełnie odmiennego zdania, jednakże nie przeszkadza to ani pielgrzymom ani duchownym, którzy mówią o doniosłym znaczeniu cudownych znaków Alego mających być sygnałem dla niewierzących. Sprawie spróbowano nadać także znaczenie polityczne, jednakże rodzice dziecka, którzy według medyków stoją za „cudownymi” znakami nie zdecydowali się poddać chłopca badaniom.

Mimo różnic dzielących wszelkie światowe religie, istnieje jedna specyficzna kwestia, która łączy je razem, ale nie ze względu na ideologiczne podobieństwo czy uniwersalne wartości łączące ludzi niezależnie od kręgu kulturowego. Chodzi o cuda. Nie ma nic bardziej skutecznego w działaniu na wiernych (a często i niewierzących) aniżeli wyraźne i bezpośrednie znaki od Boga. Cud nie tylko uwierzytelnia fizycznie nadnaturalny pierwiastek w religii, ale w praktyce powinien stanowić również odpowiedź na pytania wątpiących lub niewierzących, w tym nauki, która poprzez swą nieporadność, a może raczej próbę zachowania „politycznej poprawności”, daje nam niejednoznaczne odpowiedzi w kwestii prawdziwego znaczenia domniemanych cudów.

Czy te się zdarzają? Od pewnego czasu dochodzą nas wieści o wydarzeniach, jakie miały miejsce w podlaskiej Sokółce, gdzie miał wydarzyć się przełomowy cud eucharystyczny, który potwierdzić mają specjalnie powołane komisje. Faktem jednak jest, że im bardziej materialny cud, tym więcej potencjalnych niewiernych Tomaszów jest w stanie przekonać. Czy wydarzyło się jednak do tej pory coś, co mogłoby uchodzić za realny i niepodważalny przypadek nadnaturalnej interwencji w świat ludzi zastanawiających się, czy uwierzyć w zakład Pascala?

WERSETY NA NODZE ALEGO

To cud czy też proste fałszerstwo? Rodzice 9-miesięcznego chłopca z Dagestanu twierdzą, że ich pociecha została naznaczona przez Boga i to w dosłownym znaczeniu. Relacja o małym Alim Jakubowie ze wsi Krasno-Oktriabskij rozeszła się po świecie jako przykład islamskiego cudu – zjawiska dość mało znanego i zwykle nie dorównującego barwnością i kontrowersyjnością cudom w innych religiach, choćby w chrześcijaństwie. Ali miał być kimś w rodzaju stygmatyka, na którego ciele w sposób nadprzyrodzony pojawiać miały się wersety ze świętej księgi muzułmanów.

Według informacji uzyskanych od rodziny (która ponoć nie należała do najbardziej religijnych), tajemnicze znaki na skórze chłopca zaczęły pojawiać się tuż po jego narodzinach i wkrótce okazało się, że formują one wersety z Koranu. Początkowo bliscy chcieli ukryć ten fakt przed ludźmi, jednakże gdy jeden z tajemniczych napisów nakazał im „pokazać znaki ludziom” wieści rozeszły się po całym Dagestanie.

Ali Jakubow z babcią.

Według Madiny Jakubowej, matki Alego, znaki pojawiają się w każdy poniedziałek i piątek.

– Nie może spać w te noce, gdy pojawiają się znaki – mówi o synu Madina Jakubowa. Męczy się wtedy.

Tajemniczemu zjawisku towarzyszy zwykle silna gorączka, której nie można powstrzymać, zaś nowe wersety zawsze zastępują stare i nigdy nie są takie same.

Miejscowi duchowni wierzą, że jest to znak od Allacha. Według Ismaila Berdiewa znaki te adresowane są głównie do osób niewierzących.

– Muszą uwierzyć, że nie są to przypadkowe znaki – mówi. To

znaki od Boga. My, muzułmanie zdajemy sobie z tego sprawę. Niech uświadomią to sobie także sceptycy i niewierzący.

Rosyjska Rada Muftich rozpatruje to nieco inaczej, nadając znakom Alego kontrowersyjne religijne znaczenie skrywające za sobą polityczny apel.

Znaki na nodze Alego, które powstają w przedziwnych okolicznościach i które nigdy nie są takie same (fot. APA).

– Odczytujemy znaki jako wezwanie kierowane do dagestańskich i innych rosyjskich muzułmanów. Muszą oni zwrócić się w kierunku Boga, żałować za grzechy oraz porzucić konflikty i podziały, które uderzyły w Dagestan i cały Kaukaz – czytamy na oficjalnej stronie.

Jeszcze inne zdanie na ten temat mają lekarze, którzy są niemalże w stu procentach pewni, że za pojawienie się znaków odpowiadają... rzekomo mało religijni rodzice Alego.

Ludmiła Luss z Rosyjskiego Instytutu Immunologii mówi, że podobne napisy można stworzyć fizycznie lub przy działaniu chemikaliów.

– Substancje takie jak pieprz czy sól mogą wywołać podobne reakcje na skórze – mówi dodając, że najpewniej może to być jednak skutek pokrzywki dermatograficznej – przypadłości, na którą cierpi 4-5% światowej populacji.

Po latach mistycznej posuchy do drzwi wielu krajów i społeczności byłego ZSRR zaczynają pukać cuda.

CUD MNIEMANY

Jak na razie rodzina Alego nie zgodziła się na przeprowadzenie dogłębnych badań dermatologicznych, które mogłyby potwierdzić jego fenomen. Zamiast tego pojawiły się nowe twierdzenia mówiące, że Ali został cudownie uleczony z chorób, na jakie cierpiał od urodzenia i które w sposób nadprzyrodzony

ustąpiły, gdy na jego ciele zaczęły pojawiać się wersety. W międzyczasie wioska Alego stała się centrum pielgrzymkowym dla wiernych z całego Dagestanu i sąsiednich republik. Obok zdjęć z cudownym dzieckiem na pamiątkę zabierają oni z miejsca relikwie – jego ubrania.

Czy Ali rzeczywiście został wybrany przez Boga? Wielu ortodoksyjnych muzułmańskich duchownych z pewnością nie ucieszyłaby optymistyczna postawa dagestańskich kolegów, którzy z łatwością orzekają o prawdziwości w pełni „ludowego” cudu. Wydaje się bowiem, że bardziej niż oznaka nadejścia dnia sądu przypadłość Alego da się wytłumaczyć przypadłością dermatologiczną i przebiegłością jego rodziców, którzy postanowili zrobić z niej użytek. Mimo to w tak zapalnym regionie sprawa ta nabiera od razu znaczenia politycznego, zaś oświadczenie wydane przez radę duchownych rzuca na nią złowrogi cień.

Męki Alego związane z pojawianiem się wizerunków przywodzą także na myśl trudy, jakich doświadczały podobni mu chrześcijańscy stygmatycy. Choć zjawisko to jest dobrze znane w kulturze i często aprobowane w środowiskach naukowych, sprawy stygmatyków mają więcej wspólnego z zachowaniem „politycznej poprawności” aniżeli jednoznaczną odpowiedzią na to, jaka jest natura zjawiska odpowiadającego za występowanie u niektórych rzekomych ran Chrystusa. Próba uniknięcia konfliktu na linii nauka-wiara sprawia niekiedy, że domniemane znaki z niebios zyskują status świętych krów.

Cuda mają także jeszcze jedno znaczenie – zupełnie „niemistyczne” i jak najbardziej przyziemne. Metody spieniężania zjawisk uchodzących w oczach wiernych za nadprzyrodzone znali dobrze już nasi przodkowie a materialne znaczenie namacalnych cudów znali też handlarze relikwiami. Zjawisko to ma jednak swoje współczesne wersje, choć dziś większą uwagę człowieka zachodniego zdają się przyciągać cuda religii bardziej egzotycznych, takich jak buddyzmu czy hinduizmu. Wiele z osób zainteresowanych zjawiskami

paranormalnymi pamięta zapewne sensację wywołaną wskutek oświadczeń hinduistów, którzy twierdzili, że w pewnym momencie posągi ich bogów zaczęły w cudowny sposób „pić” ofiarowane im mleko. Jednak aby lepiej uzmysłwić sobie marketingową siłę cudu, wystarczy zwrócić uwagę na dwa inne współczesne przypadki. Wartość ludowych cudów i świętych mężów jest w Indiach tak wielka, że znany ich pogromca, Basava Premanand, igrał niekiedy z wielkim niebezpieczeństwem próbując podważyć ich wiarygodność.

Na ciele jagnięcia, które przyszło na świat w Palestynie w cudowny sposób pojawił się znak przypominający zapis słowa Allah w alfabecie arabskim. Ponieważ islam zabrania oddawania czci wizerunków postaci, Bóg manifestuje się za pomocą stworzonych w rzekomo niezwykle sposób napisów z jego imieniem...

Kilka lat temu uwagę zachodnich mediów zwróciła także sprawa nepalskiego „Małego Buddy” – Rama Bomjona, który miał medytować przez sześć miesięcy udowadniając tym samym, że jest reinkarnacją Buddy. Mimo całej otoczki niezwykłości, jaka towarzyszyła sprawie, pojawił się w niej także podejrzany wątek marketingowy związany z wpływami, jakie płynęły z biznesu pielgrzymkowego. Ostatecznie nie udało się ustalić co tak naprawdę dzieje się z chłopcem, bowiem komisja lekarska miała możliwość obejrzenia „świętego męża” z odległości kilku metrów. Nocami Bomjon odgradzany był od tłumu i wielu podejrzewało, że wraz z zapadnięciem nocy kończyła się jego świętość. To tylko jeden z całej gamy przykładów.

ISLAMSKIE CUDA

Święty Koran zawiera opis kilku cudów, których sprawcami mieli być posłańcy boży – nosiciele przesłania, którym zwykle przychodzi zmagać się z powątpiewającym lub otwarcie wrogim ludem. Taki cud wykonał między innymi Mojżesz, który na oczach faraona przemienił swą laskę w węża. Choć jak mówi sura Al-Araf nadworni czarownicy egipskiego władcy byli w stanie

zaprezentować coś podobnego, moc Mojżesza okazała się większa, „a czarownicy zmuszeni byli upaść twarzami do ziemi”.

Choć w islamie cud jest znakiem okazywanym przez posłańca, jego wykonywanie leży w gestii Allacha. Z racji tego, że islam zakazuje kategorycznie tworzenia podobizn Boga i Proroka, nie mamy do czynienia z cudami tak charakterystycznymi choćby dla chrześcijaństwa jak te związane z cudownymi wizerunkami czy posągami. Jednak podobnie jak w wielu przypadkach rzekomych cudów chrześcijańskich, wiele niezwykłych muzułmańskich wizerunków ma swoje źródła w pareidolii, choć w przeciwieństwie do podobizn twarzy czy postaci Jezusa lub świętych, mamy do czynienia z dopatrywaniem się w przypadkowych wzorach lub układach przedmiotów słowa „Allah” zapisywanego w alfabecie arabskim, o czym przekonać się można przeglądając internetowe galerie z domniemanymi cudownymi wizerunkami. Większość z nich nie zachwyca spektakularnością i pozostaje nierozpoznawalna dla osób, które nie operują tym językiem. Wskazuje to nam jednak, w jaki sposób na recepcje cudów wpływają czynniki kulturowe i społeczne.

Kolejny „słowny” islamski cud znaleziony w Internecie. Gałęzie drzew mają układać się w pierwszą część szachady (La illaha illa llah) – islamskiego wyznania wiary.

Choć cuda są elementem wielu religii, łączy je wspólna definicja, która podkreśla, że mianem tym określamy zdarzenie opierające się naukowym wyjaśnieniom. Tymczasem w przypadku wielu domniemyanych cudów zwycięża nie nauka, a religijna indoktrynacja. Przypadki większości cudów określić można jako lawirowanie na krawędzi niepotwierdzonego zjawiska i legendy, które z czasem (nawet gdy nie są aprobowane przez oficjalne władze duchowne) zaczynają swój własny żywot jako quasi-fakty mające uwierzytelniać moc bóstwa. Nie łudźmy się – cuda nie rodzą się po to, aby je wyjaśniać. Muszą one żyć, funkcjonować i odgrywać swą rolę, a o szczegóły z czasem przestanie się pytać.

Autor: P.Cielebiaś

Na podstawie: Russia Today

Źródło: [Infra](#)